

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rb. 3 kop. 60
 półrocznie rb. 1 kop. 80
 kwartalnie rb. — kop. 90
 Cena pojedynczego numeru k. 8.
 Dopłata za odnośnienie—15 kop.
 kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rb. 4 kop. 80
 półrocznie rb. 2 kop. 40
 kwartalnie rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od
 jednoszpaltowego wiersza pełnego.
 Za ogłoszenia kilkakrotnie po k. 6
 od wiersza.
 Za reklamy i nekrologi, oraz ogło-
 szenia zagraniczne po kop. 12
 od wiersza.
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
 logi na 1-ej stronie po kop. 20
 Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.
 Za tłumaczenie ogłosz. z języków
 obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

Drukarnia, Introligatornia,
 Skład papieru materyjałów

piśmiennych

M. Dobrzańskiego
 przy Redakcji „Tygodnia”
 w Piotrkowie, obok Hotelu
 Wileńskiego.

Gotowe druki i książki:
 dla obywateli ziemskich, dla parafij, dla rejen-
 tów, adwokatów, dla sądów gminnych, wójtów
 gmin, jeometrów przysięgłych etc. etc.

Bilety wizytowe przeróżnych
 formatów, na pięknym, równo ciętym brystolu,
 wykonywają się na poczekaniu; również wszelkie
 zawiadomienia, zaproszenia, programy, i

Wszelkie inne roboty
 prywatne.

W sprawie rządowej sprzedaży wódek

minister skarbu rozesał do prezesów zarządów akcy-
 zowych okólnik następującej treści:

„Obowiązujące obecnie przepisy, co do spo-
 sobu dostarczania spirytusu na potrzeby rzą-
 dowej sprzedaży wódek, są czasowe i ustano-
 wione na lat 3, poczynając od r. 1901. Przyczem
 polecono ministrowi skarbu, pod koniec wspo-
 mianego terminu, przedstawić Radzie Państwa
 swe poglądy, co do sposobu dostawy spirytusu
 na okres następny”.

Przyjmując na uwagę, że moc przepisów po-
 wyższych kończy się w d. (1 14 stycznia)
 1904 r., trzeba wnieść do Rady Państwa je-
 sienią r. b. zmiany projektowane przez p. mi-
 nistra skarbu, aby właściciele gorzelni mogli
 w swoim czasie obznajmić się z przepisami,
 jakie obowiązywać będą od 1 (14 stycznia)
 1904 roku i w tym celu p. minister uważa za
 stosowne obecnie już rozpocząć prace nad pro-
 jektem przepisów, co do dostarczania spirytusu
 do rządowej sprzedaży wódek, jaki to pro-
 jekt ma być wniesiony do Rady Państwa.

Uważając za rzecz wielkiej wagi rozpatrzenie
 wszechstronne sprawy powyższej, która
 nadzwyczaj jest bliską interesów przemysłu go-
 rzelniczego, p. minister skarbu pragnąłby prze-
 dewszystkiem rozpatrzyć tę sprawę przy współ-
 udziale właścicieli i dzierżawców gorzelni a prze-
 dewszystkiem te projekty, które przedstawiłby
 gorzelnicy, co do warunków dostawy spirytusu
 dla skarbu, jak również co do zmian obowią-
 zującej obecnie normy produkcji, następnie zaś
 opracować projekt przepisów obowiązujących,
 jakie byłyby najstosowniejsze dla przemysłu go-
 rzelniczego, tak ściśle związanego z gospodar-
 stwem rolnem.

W tym celu p. minister poleca prezesom
 zarządów akcyzowych, aby zawiadomili o po-
 wyższym pp. właścicieli i dzierżawców gorzelni,
 oraz zakomunikowali im, że:

1) Właściciele i dzierżawcy gorzelni, którzy
 pragnęliby przyjąć udział w powyższych nara-
 dach, mogą przybyć do Petersburga i uczestni-
 czyć w naradach, które się odbędą w dniu 15
 (28 marca) r. b. w gmachu głównego zarządu
 podatków niestałych i rządowej sprzedaży wó-

dek, pod przewodnictwem towarzysza mini-
 stra skarbu, senatora, radcy tajnego Kokow-
 cewa, lub też przysłać osoby od siebie upo-
 ważnione.

2) Właściciele i dzierżawcy, którzy pragną
 przedstawić wnioski piśmienne w tej sprawie,
 raczą nadesłać je jak można najprędzej.

3) Przedmiotem narad będą wyłącznie spra-
 wy, dotyczące sposobu dostawy spirytusu dla
 skarbu i unormowania produkcji gorzelniczej, i

4) Właściciele gorzelni, którzy życzą sobie
 przybyć do Petersburga, w celu przyjęcia udzia-
 łu, w naradach, raczą o ile można najwcześniej
 zawiadomić o tem oddział rządowej sprzedaży
 wódek, wymieniając w tem zawiadomieniu swo-
 je imię, imię ojca i nazwisko, jak również, czy
 dana osoba jest właścicielem lub dzierżawcą
 gorzelni, oraz w jakim majątku i gubernii
 zakład ten się znajduje.

Nowy podział Królestwa Polskiego na okręgi górnicze.

Dnia 31 grudnia r. 1901 minister Rolnictwa i
 Dóbr Państwa zatwierdził nowy podział Królestwa
 Polskiego na okręgi górnicze. Nowy podział przed-
 stawia się, jak następuje:

1) Okręg górniczy Sosnowiecki. Do okręgu tego
 należą znajdujące się w powiecie Będzińskim gubernii
 Piotrkowskiej przedsiębiorstwa górnicze, należące
 do towarzystw Sosnowieckiego i Francusko-Rosyj-
 skiego, oraz zakład metalurgiczny i żelazny Huta
 Bankowa w Dąbrowie. Inżynier okręgowy, radca stanu
 Griwniak—mieszka w Dąbrowie.

2) Okręg górniczy Dąbrowski. Do okręgu tego
 należy część powiatu Będzińskiego gubernii Piotrkow-
 skiej, na wschód od linii drogi żelaznej Warszawsko-
 Wiedeńskiej, licząc od Żabkowie odnogę Żabkowie-
 Sosnowiec, z wyjątkiem kopalni Towarzystwa «Hrabia
 Renard» w Sielcach, oraz przedsiębiorstw, które
 należą do okręgu Sosnowieckiego. Inżynier okręgo-
 wy, radca stanu Saks—mieszka w Dąbrowie.

3) Okręg górniczy Będziński. Do okręgu tego na-
 leży część powiatu Będzińskiego gubernii Piotrkow-
 skiej na zachód od linii drogi żelaznej Warszawsko-
 Wiedeńskiej, licząc od Żabkowie odnogę Żabkowie-
 Sosnowiec oraz kopalnie towarzystwa «Hrabia
 Renard» w Sielcach z wyjątkiem przedsiębiorstw,
 które należą do okręgu Sosnowieckiego. Inżynier
 okręgowy, radca stanu Kondaki—mieszka w Będzinie.

4) Okręg górniczy Warszawsko-Piotrkowski. Do
 okręgu tego należą gubernije: Kaliska, Łomżyńska,
 Suwalska, Warszawska, Płocka i Piotrkowska z
 wyjątkiem powiatu Będzińskiego. Inżynier okręgowy
 radca kolegjalny Kocowski—mieszka w Częstochowie.

5) Okręg górniczy Kielecko-Lubelski. Do okręgu
 tego należą gubernije: Kielecka, Lubelska i Siedle-
 cka. Inżynier okręgowy radca dworu Żak—mieszka
 w Kielcach.

6) Okręg górniczy Radomski. Do okręgu tego na-
 leży gubernija Radomska. Inżynier okręgowy, radca
 stanu Myśliń—mieszka w Radomiu.

Z Towarzystwa Dobroczynności.

Dnia 9 marca odbyło się w gmachu Tow.
 Dobroczynności doroczne wyborecze zebranie,
 pod prezydencją prezesa d-ra Strzyżowskiego,
 na które stawiło się 40 członków tylko; po-
 mimo to zebranie to było prawomocne, jako
 zwołane już w drugim terminie.

Po zagajeniu sprawozdania, prezydujący pro-
 sił zgromadzonych o wybór takich 12 osób do

Rady, które, mając nieco więcej od innych
 wolnego czasu od zajęć obowiązkowych, były-
 by wstanie wszystkie podjąć pracę sumienną
 dla dobroczynności, której zadania i zakres
 działalności z każdym dniem coraz więcej się
 rozszerza. Oto i teraz—jak słusznie zaznaczył
 przewodniczący—należałoby przy istniejącym
 domu pracy założyć kantor stręczenia wszel-
 kiej pracy—kantor, któryby przyjął na siebie
 i obowiązek stręczenia sług, gwoli przedewszyst-
 kiem umoralnieniu tychże, a to z przyczyny,
 że coraz bardziej ta klasa ludzi, przez ciągłą
 styczność i wieczne konszachty z faktorkami
 żydowskimi, jest demoralizowana. Konieczność
 wytworzenia podobnej instytucji przy Tow.
 Dobroczynności motywował d-r Strzyżowski
 między innymi i tem, że w Piotrkowie de-
 moralizacja wspomniana wzrasta w sposób za-
 straszający, że już mnóstwo zaledwie 12-letnich
 dziewczynek oddaje się najwyuzdańszej rozpuc-
 cie i że miasto nasze figuruje w spisach sta-
 tystycznych, jako jeden z punktów etapowych
 handlu dziewczętami, wysyłanemi ztąd za gra-
 nicę i do Ameryki! Wobec tego, podjęcie i urze-
 czywistnienie przez Radę Tow. Dobroc. pro-
 jektu zaopiekowania się służbą naszą, pod
 potektoratem domu pracy, będzie niezmiernie
 rzeczą ważną i doniosłą, ale nie trzeba zape-
 wniać, że przysporzy to bardzo wiele teźże
 Radzie zajęcia. Przysporzy go też niemało
 przelanie do kasy Towarzystwa przez Dr. Strzy-
 żowskiego funduszu wynoszącego przeszło 10000
 rb. a pochodzącego z różnych źródeł od róż-
 nych ofiarodawców z czasów dawniejszych,
 administrowanego dotąd bądź przez Dr. Str.
 bezpośrednio, bądź w połączeniu z innymi oso-
 bami. Utrzymywynie z tego funduszu prac-
 owni robót ręcznych kobiecych, wydawanie
 corocznej zapomogi dla jednego z biedniejszych
 a pracowitszych uczniów—oto nowe zadania,
 czekające Radę administrującą dotąd już i tak
 różnorodnemi funduszami z zapisu ś. p. K. Burg-
 harda.

Wobec właśnie tych zadań wszystkich—pre-
 zydujący prosił zebranych o wybór do Rady
 ludzi mogących podjąć i udźwignąć na swych
 barkach cały ogrom i obszar pracy nietylko
 dotychczasowej, ale i projektowanej. Ukazanie
 przez prezydującego tego nowego jej zakresu,
 spotkało się z wielkim uznaniem wśród zgromad-
 zonych; w najważniejszej kwestyi rozsze-
 rzenia działań Domu zarobkowego, według pro-
 jektu wnioskodawcy, przemawiali kolejno pp.:
 Jachimowski, Cholewicki, Lewy i Kański, a
 rzecz stanęła na tem, że ogólne zebranie pro-
 siło przysłać, mającą się wybrać Radę, o wy-
 pracowanie odpowiedniego w tym względzie
 projektu i o przedstawienie go pod rozpatrzenie
 zwołać się mającego nadzwyczajnego ogólnego
 zebrania, poczem o rozpoczęcie starań u
 władzy o zatwierdzenie rzeczonoego projektu.

Przystąpiono do wyborów, które, jeśli nie
 wypadły w duchu powyższego przemówienia i
 weszło do Rady znów trochę ludzi nieczaso-
 wych—to rezultat ten należy zawdzięczać nie-
 stety, brakowi wszelkiego porozumienia przed
 wyborami, brakowi zwyczaju (tak powszechnego
 i koniecznego w życiu stowarzyszeń) urzą-
 dzania porozumiewawczych zebrania przedwybor-
 czych. Zarzut ten głównie a może nawet je-
 dynie dotyczy dwóch naszych stowarzyszeń:
 Towarzystwa Dobroczynności i Towarzystwa

Cyklistów. Rezultat też wyborów w tych instytucjach jest zawsze nieprzewidywany, co wobec braku poprzedniego porozumienia się i, *eo ipso*, koniecznego rozstrzelenia się głosów — jest rzeczą b. naturalną.

Przystąpiono więc, jakśmy rzekli, do wyborów, przed którymi jednak przewodniczący Dr. Strzyżowski prosił zebranych, aby go nie wybierano, rezygnując z godności prezesa a nawet członka Rady, z powodu braku czasu i silnie nadwyreżonego zdrowia.

Pomimo to, rezultat wyborów okazał się następujący. Do Rady Zarządzającej zostali wybrani pp.: Antoni Strzyżowski, Stanisław Szrednicki, Kazimierz Strzelecki, Wincenty Konarzewski, Antoni Jarnuszkiewicz, Felicjan Kępiński, Ks. kan. Sałaciński, Floryjan Dudziński, Ks. Szabelski, Edward Poraziński, Onufry Nestorowicz, Władysław Malinowski; na zastępców pp.: D-r Bronisław Ruszczykowski, D-r Jan Wnorowski, Tadeusz Jakobson, Adam Dudkiewicz. Do Komisji rewizyjnej jednogłośnie (przez aklamację) powołani zostali pp.: Jan Cholewicki, Henryk Wojewódzki, Andrzej Bogusławski, a na zastępcę Władysław Bentkowski.

Kto zostanie prezydującym w nowej Radzie — nie wiadomo nam jeszcze w chwili kiedy to piszemy. Dziś piątek i dziś właśnie wieczorem ma się dopiero odbyć zwołane w tym celu posiedzenie członków Rady. O ile słyszeliśmy — każdy z godności tej, dotąd przynajmniej, rezygnuje. Dlaczego? — nie pojmujemy.

Usprawiedliwieniem rezygnacji, według nas, może być tylko w takich razach groźny stan zdrowia, albo taki nawał obowiązkowych zajęć, że nie pozostaje nam ani parę godzin wolnego czasu.

M. D.

Ze sprawozdania Tow. Dobroczyn. za rok 1901 widzimy, że liczba członków w roku sprawozdawczym zwiększyła się ze 140 do 171, własność zaś Towarzystwa powiększoną została o 15208 rb. 70 kop. i wynosi ogółem 111369 rb. 83 kop. Wsparcie pieniężne w roku sprawozdawczym stałych jednorazowych w wysokości od 1 rb. do 3 wydano 529 na sumę 868 rb. Obiadów w tawnej kuchni wydano 6472, z których 96 za pieniądze, resztę zaś bezpłatnie.

Z CZĘSTOCHOWY.

(Kor. «Tygodnia».)

(Ogólne Zebr. Tow. Dobroczynności.)

W dniu 9 Marca b. r. odbyło się zebranie ogólne członków Towarzystwa Dobroczynności

dla Chrześcijan w sali resursy miejskiej przy udziale 60 członków rzeczywistych. Zebranie zagałł prezes zarządu D-r Biegański, wykazując nader pomyślny rozwój Towarzystwa, które w ciągu niespełna dwóch lat swego istnienia stworzyło wiele pożytecznych instytucyj, jako to: dwie ochrony, tanią kuchnię, kolonię letnią i przytułek przeciwzłobraczy. Projekt przytułku dla sług przyjęty w roku zeszłym przez ogólne zebranie, nie mógł być urzeczywistniony z powodu braku funduszków. Ofiarność ogółu w roku sprawozdawczym była znaczna, z rozmaitych źródeł zebrano 8500 rs. Również na znaczenie zasługuje czynny udział członków rzeczywistych w instytucjach Towarzystwa, zwłaszcza pań. Blisko czwarta część wszystkich członków Towarzystwa przyjmowała czynny udział, jako gospodynie, opiekunowie i opiekunki, oraz jako członkowie czynni rozmaitych komitetów. W końcu swego przemówienia prezes zawiadomił zebranie ogólne o swoim ustąpieniu. Uważał to za konieczne wobec braku czasu i niemożności pogodzenia obowiązków prezesa Towarzystwa Dobroczynności z obowiązkami prezesa Tow. lekarskiego. Wszelka kumulacja w urzędach jest zdaniem jego szkodliwą, zwłaszcza gdzie chodzi o pracę społeczną i dobro ogółu.

Następnie wybrano na przewodniczącego zebraniu adwokata Stanisława Paciorkowskiego, który zaważwał komisję rewizyjną do zdania sprawy ze swych czynności. Przewodniczący w komisji rewizyjnej p. Kuczyński odczytał swe sprawozdanie i wykazał zupełną prawie zgodność rachunków ze sprawozdaniem zarządu. Potem nastąpiła dyskusja w sprawie przytułku przeciwzłobraczego, ochron, projektowanego przytułku dla sług, pomocy lekarskiej i innych spraw, dotyczących działalności Towarzystwa. W dyskusji przyjmowali udział: ks. prałat Waberski, ks. Helbich, Wolfke, Dłużniewski, Marczewski, Rumszewicz, Wasilewski oraz panie Tomczykowa, Biernacka, Paciorkowska, Biegańska. Rezultatem tej ożywionej dyskusji był szereg dezideratów postawionych zarządowi, w sprawie omawianych instytucyj. W końcu na wniosek przewodniczącego sprawozdanie zarządu zostało jednogłośnie przyjęte.

W dalszym ciągu obrad postawiono na porządek dzienny sprawę powiększenia liczby członków zarządu z 9 na 12. Prezes zarządu uzasadnił ten projekt wielostronną działalnością Towarzystwa i nadmiarem pracy, spoczywającej dzisiaj na barkach członków zarządu. Projekt został jednogłośnie przyjęty.

Kolejno przystąpiono do wyborów. Przed wyborami przewodniczący zebraniu zwrócił się

jeszcze raz do prezesa zarządu o cofnięcie swego zrzeczenia się. Prośbę przewodniczącego poparło całe zebranie. Na co prezes zarządu d-r Biegański jeszcze raz zabrał głos, tłumacząc szczegółowo swoją decyzję, że tylko wzgląd na dobro instytucji i obawa szkody, jaką każda kumulacja obowiązków społecznych za sobą sprowadza, zmusza go do tego kroku. D-r Biegański obiecuje dalszą swą pomoc, prosi tylko, aby go zwolnić od uciążliwych, reprezentacyjnych obowiązków prezesa Towarzystwa. Ostatecznie zebranie po dłuższej dyskusji przyjęło do wiadomości nieodwołalną decyzję prezesa zarządu i na wniosek przewodniczącego podziękowało przez ogólne powstanie za jego dotychczasową działalność.

Wybory daty następujący rezultat: do komisji rewizyjnej wybrano dotychczasowych członków per acclamationem. Do zarządu wybrani zostali: p. Tomczyk 43 głosami, p. Kozłowski inżynier 43 głosami, p. Diugosz Antoni, właściciel apteki 37 głosami, ks. Helbich 36 głosami, ks. Waberski 27 głosami, i p. Stanisław Paciorkowski, adwokat 23 głosami. Jako kandydat zastępca wybrany został d-r Karol Rosenfeld 20 głosami.

Częstochowa 11 III 1902.

Czas wnosić prenumeratę za kwartał II-gi r. b.; tembardziej czas uiścić zaległości za kwartał ubiegły!

Kronika Piotrkowska.

— **Jubileusz Ojca Świętego.** W dniu 3 b. m., t. j. w miniony poniedziałek, rozpoczął się jubileusz 25-letni Papieża Leona XIII, jako Władcy Stolicy Apostolskiej. Z tego powodu, w dniu powyższym we wszystkich Świątyniach katolickich odprawione zostały nabożeństwa uroczyste, w których przyjęły udział tłumny pobożnych.

— **Wybory w szwalni.** D. 9 b. m., mimo fatalnej pogody, w lokalu szwalni zebrało się 37 uczestniczek tej sympatycznej instytucji, w celu dokonania wyborów do komitetu na następne dwulecie. Pierwsza przewodnicząca w szwalni, a następnie zasiadająca w komitecie pani Wojewódzka, oraz członek komitetu p. Goleńska z powodu zajęć rodzinnych prosiły o uwolnienie ich od pełnionych dotąd obowiązków, zastrzegając, że i nadal pragną pozostać uczestniczkami szwalni, a tylko zmuszone są zrzec się zajęć w zarządzie. Z żalem musiano przyjąć rezygnację tych pań, poczem odczytano ustawę szwalni i postawiono wnio-

WSPOMNIENIE.

Pod oknem wiejskiego dworku, otoczonego zielenią winorośli, stał stary żebrak siwy, obdarty, o twarzy znużonej i pijackiej. Wyciągnął rękę i wzrok obojętny, zaciemiony, skierował do wnętrza pokoju, z kądem przez otwarte okna dochodził dźwięk muzyki i śpiew. Przyzwyczajony do prośby, szeptał jakieś słowa modlitwy czy wołania o miłosierdzie, beznamiętny, niepomyślny, czy go kto usłyszy i wysłucha.

Nagle drgnął, ręka opadła mu, a na twarz wybiegł wyraz zdumienia i przestraszenia. Rzucił kij sękaty, pochwycił za ramę okna i twarz swoją, twarz nędzarską pochylił ku oknu, jakby chciał tam zajrzeć, jakby chciał wchłonąć to, co tam widział i słyszał. Twarz jego zwolna bladła, oczy rozszerzone zdumieniem zmieniały wyraz swój: malowało się w nich uniesienie, uniesienie najwyższe, na jakie człowiek zdobyć się może, zachwyt, to znów najwyższy ból i rozpacz. Bolało go też serce, bolała nagle obudzona dusza...

Bo w pokoju przed nim, niedaleko okna stał fortepian, przy którym siedziała młoda z jasnymi warkoczami panienka i grała akompaniując do śpiewu młodemu, ładnemu chłopcu,

co pochyłony nad nią w twarz jej patrzył. Grała pieśń o miłości i szczęściu, pieśń prostą, a tak rzewną, że głosy młodych drżały od smutku jej, a serca płakały razem ze słowami piosenki: «I z wiarą w Ciebie umierać chcę»....

O! ta pieśń, ta pieśń! Znał on ją dobrze — ten stary żebrak...

Tyle lat minęło, tyle lat temu, jak młody i szczęśliwy tę pieśń ze swej duszy, ze swego serca wysnuł dla ukochanej dziewczyny. Teraz ta pieśń przeniosła go w czasy, gdy szczęśliwy, pełen wiary w przyszłość, do swojej przemawiał uczennicy, tą pieśnią budził jej młode serce i w tej pieśni odczuł i zrozumiał, że bez wiary w nią, bez wiary w jej miłość, żyćby nie mógł.

A jednak żyje!... Dziś, stary pijak, stary nędzarski, którego ta umiłowana odtrąciła, usłyszał pieśń tę samą poraz pierwszy od czasu, gdy z rozpaczą w sercu nciekł od niej i od świata i tulał się jak zwierzę dziki po lasach i polach. Po raz pierwszy usłyszał te dźwięki znane im tylko obojgu, poraz pierwszy od czasu gdy pierwszą wychylił flaszkę, od czasu gdy stał się pijakiem, nędzarskim, potworem!...

Zasłuchany, zapatrzony, stary żebrak wracał pamięcią do swojej uczciwej, pełnej marzeń młodości... przechodził w myśli wszystkie następne cierpienia, wszystkie upodlenia... Błady

i zmieniony wyteżał wzrok pełen zgrozy i coraz bardziej przechylał się ku oknu... a młodzi śpiewali dalej, tonąc w uczuciach swych, także zasłuchani i upojeni, także uniesieni w zaświatach, oderwani od ziemi, zapatrzony w siebie: «Bez wiary w Ciebie nie mogę żyć!»...

Wtem uszu ich doleciał ostry jęk. Zdumieni, zerwali się nad słuchując. To płakał i jęczał stary żebrak, oparty o okno. Siwa głowa trzęsła mu się konwulsyjnie, a z ust wychodził szept: «jeszcze o! jeszcze!».

Bo on chciałby słuchać teraz wiecznie, chciałby choć na chwilę zapomnieć, że jest żebrakiem, wyrzutkiem i choć raz jeszcze przenieść się w ten świat zaczarowany, który porzucił, odnaleźć w sobie duszę ludzką, duszę artysty, który tę pieśń stworzył.

Młodzi patrzyli na niego zdumieni i przerażeni; nagle spojrzenie jego oczu zachwyconych padło na twarz dziewczęcia. Starzec krzyknął i uciekł, zostawiając swój kij żebraczy.

Czyżby to była ona? A może jej córka?...

Ludzie, którzy widzieli uciekającego — mówili, że przez wieś uciekał jakiś biedny waryjant; zakochana zaś para nigdy już nie śpiewała pieśni, która prawdopodobnie poszła do grobu, razem ze swym twórcą.

Światelko.

sek, by na członków szwalni przyjmować i te osoby, którym płacenie nawet niewielkiej składki robi różnicę, które jednak chętnie pracę swą dla biednych ofiarują; wniosek ten po krótkich debatach prawie jednogłośnie przyjęto, poczem przystąpiono do głosowania, które dało następujące rezultaty: do komitetu weszły panie Helena Psarska (35 gł.), Stawiska i Jacobsonowa (po 33 gł.), Niepokoyczycka (32 gł.), Wnorowska i Cedrowska (31 gł.), Bogdanowiczówna i Chawłowska (29 gł.), Malinowska (28 gł.) i Z. Ostrowska (24 głosy). Zakończono posiedzenie podziękowaniem komitetowi za gorliwe zajęcie się losami instytucji, która w roku sprawozdawczym zdołała rozdać ubogim o 100 sztuk odzienia więcej niż w roku ubiegłym.

Nazajutrz komitet rozdzielił między sobą zajęcia w następujący sposób: na przewodniczącą powołano jednogłośnie p. Zofię Stawiską, na kasyjerkę p. Psarską, na buchalterkę p. Bogusławską—wszystkie trzy ponownie; sekretarką komitetu została p. Bogdanowiczówna.

— **Raut u Cyklistów.** W dniu 9 b. m. odbył się w siedzibie naszych Cyklistów raut, kończący tegoroczny sezon zimowy. Zgromadziła się nań setka osób, co na nasze dość ospale przed rokiem warunki życia towarzyskiego stanowi wcale pokaźną liczbę. Zebranie nosiło na sobie cechę ścisłego zespolecia się widzów i słuchaczy z estradą, na której przyjacielską pogadankę ze zgromadzonymi rozpoczął nasz wielce ceniony i zawsze chętnie popierający cele społeczne kwartet «Piotrkowski» (panowie Kański W., Gerber, Domański i Malinowski) wykonaniem wzorowym utworów Szuberta i Raffi (Młyn), a nad program polki (pizzicato). Niemałą przyjemność sprawił nam p. Wł. Kański wykonaniem bardzo melodyjnego i efektownego utworu «scène de Ballet» Beriota; pan Wł. K. był widocznie w usposobieniu i grą swą wywołał grzmiące oklaski, zmuszające go do wykonania nad program mazurka młynarskiego przy akompaniamencie przygodnym pani Józefiny Kańskiej, która z wielkim powodzeniem raczyła, zaskoczona niespodzianą słabością przygotowanego akompaniatora pana S. J. zastąpić go w tem trudnym i mało wdzięcznym zadaniu. Poczem znów miła niespodzianka: podniesiona zasłona odkrywa nam nadzwyczaj sympatyczne i bez zarzutu odegrany obrazek sceniczny Jana Chęcińskiego pod tytułem «Nowy Teatr». Rzecz trudna, a jednak amatorzy: panna Maryja Słomińska i panowie Patzek i Borowski wyszli z próby zwycięzko z niezaprzeconem zadowoleniem słuchaczy, nieszczędnymi oznakami uznania dla doskonałej gry amatorów. Na zakończenie znów kwartet «Piotrkowski», któremu nie pozwolono po wykonaniu «śpiewu Ludowego» i «Moment Musical» zejść z estrady przed odegraniem tak wypieszczonego przezeń w wykonaniu i ekspresji kwartetu czeskiego pod znanym u nas tytułem «Bajeczki» Komżaka. Wieczór ten artystyczny był urządzony staraniem pani Anny Gerberowej.

Przy tej sposobności prostujemy, że w sprawozdaniu o ostatnim rancie w Tow. Dobr., przy łamaniu numeru, przypadkowo opuszczony został ustęp następujący: Najmilej jednak zebrani przyjęli chór amatorski, którego harmonijne, ześpiewane tony, budziły za każdym numerem niemiłkające oklaski. Bisowaniem nie było końca. Szanownym chórzystom zarówno jak i dyrygentowi ich, p. Edmundowi Gerberowi, którego nieoceniona w ciągu lat 15 praca na tem polu na najwyższe zasługuje uznanie, ślemy serdeczne podziękowanie. Ochotna gotowość Szanownego chóru, ilekroć chodzi o ogólne dobro, godną jest uznania.

— **Zuchwała kradzież.** W nocy d. 4 b. m. do domu adwokata Skoczyńskiego została przyjęta służąca, za paszportem wydanym przez policmajstra m. Radomia na imię Józefy, córki Józefa Korzysty, w maju 1900 r. Po trzydniowym pobycie, Józefa dokładnie się widać zapoznała z domem i schowaniami, gdyż w nocy z d. 4 na 5 starannie wybrała ze wszystkich

pokojów, szaf i szuflad przedmioty mające wyższą wartość i w nocy zbiegła, zabrawszy ze sobą wszystko, co jej się wydało pojętnem.

Z całym zuchwalstwem zabrała więc przedewszystkiem leżące tuż obok łóżka pana domu ubranie, portmonetkę z kilkudziesięciu rublami, zegarek z dewizką wartości stu sześćdziesięciu przeszło rubli, następnie biżuterję pani i zegarek srebrny. Otworzywszy do biurka przewróciła wszystko, a nie znalazłszy pieniędzy, które p. S. chowa na szczęście gdzieś indziej, uciekła. Sledztwo wykryło, że złodziejka pojechała kuryjerem do Warszawy, a na zapytanie dlaczego bierze taki drogi pociąg, odpowiedziała, że jedzie do chorej matki. Na ślad złodziejki mógłby naprowadzić zegarek z wrytą wewnątrz tylnej koperty dedykacją, żeton uniwersytecki z literami B. S., rokiem 1888, oraz medalijon z fotografią. Dodać należy, że dom, w którym mieszkają pp. S. zamknięty od frontu, ma otwartą przez noc całą furtekę od podwórza; taki system *zamykania* domów ułatwia kradzieże z zewnątrz i ucieczkę złodziei domowych.

— **Na ostatniem,** najpóźniej zbudowanym słupie ogłoszeniowym za kolejną, nie są wcale dotąd rozlepiane afisze teatralne ani inne ogłoszenia. Czyżby słup ten miał być postawiony tam przez omyłkę i nie był potrzebny w tamtej dzielnicy miasta?

— **Nowy Tattersal** istniejący w Warszawie zawiadamia, że w d. 3 kwietnia uskutecznił będzie zakup koni w Piotrkowie w Hotelu litewskim. Szczegóły znajdują czytelnicy na ostatniej stronie niniejszego numeru w dziale ogłoszeń płatnych.

— **Przepisy przy przewozie mięsa.** Dnia 28 lutego r. b. p. Gubernator piotrkowski wydał rozporządzenie, dotyczące przewozu mięsa w furgonach po ulicach miast Łodzi i Piotrkowa. Furgony do przewozu mięsa powinny być kryte, długości 7 stóp, szerokości 3 stopy; ściany furgonu winny być wyłożone blachą cynkową spojona, a dno winno mieć otwór dla spuszczenia nieczystości; na zewnątrz furgony mają być pociągnięte lakierem.

Płaca najemników rolnych w gub. piotrkowskiej wynosi na dzień *przeciętnie*: mężczyzna dorosły w zimie 18 k., w lecie 41 k., kobieta w zimie 12 k., w lecie 29 k., dziecko w zimie 9 k., w lecie 16 k.

— **Z Sulejowa,** informują nas z poważnego źródła, że rzeźnia tamtejsza jest jak na taką osadę, nietylko nie w oplakany stan, ale zupełnie przyzwoita. Wystawiona przed półtora rokiem, dopiero od pół roku i to wskutek energicznego wystąpienia wójta gminy została wzięta pod rzeź. Sam budynek jest zatem dobry; co się tyczy rzezi, to rzeźnia jest wiadomą, że walka z rzeźnikami do łatwych nie należy; walczy też z nimi miejscowy wójt, a i doktor miejscowy miałby co do roboty, gdyby miał za to odpowiednie wynagrodzenie.

— **Przytułek** dla starców i kalek istnieje już trzeci rok w Sulejowie. Skoro dzisiejszy wójt Sulejowa, p. Budzyński w r. 1873 objął swoje urządowanie, kasa sulejowska posiadała 500 rb. w banku, oraz 34 rb. rocznie z wdzierżawiania gruntów. W r. 1878 dochód z dzierżawy wzrósł do 294 rb.; obecnie w lutym na nowe dwunastolecie grunta te wypuszczono za 344 rb. rocznie. Przytułek stworzony staraniem tegoż wójta posiada 800 rb. dochodu, a w roku zeszłym utrzymanie 7 pensjonarzy kosztowało 400 rb.

— **Z Częstochowy.** Dnia 2-go b. m. w sali Hotelu Angielskiego odbyło się walne ogólne zebranie członków Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego. Na przewodniczącego wybrano inżyniera Pawłowicza, który na asesorów zaprosił pp.: Wilkoszewskiego, Waleckiego i dr. Drabezyka, a na sekretarza p. Bezego. Prezes zarządu dr. Pietrasiewicz zdał szczegółowe sprawozdanie o rocznej działalności Towarzystwa, z czego przekonano się, jak prezes zarządu dr. Pietrasiewicz i prezes rady p. Szwece gorąco się tą instytucją zaj-

muja. Po zatwierdzeniu sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, rozdzielono zyski w ten sposób, że dywidendy wypłacono 6^o/_o członkom, zarządowi i radzie za zajęcia 113 rub., na budowę kościoła 5 rub., na fundusz wsparć 20 rb. i na dobroczynność rb. 10.

— **Straż Ogniowa w Będzinie.** Przed kilkoma laty — pisze «Kur. Sosn.» istniała w Będzinie straż ochotnicza, która jednak skutkiem różnych nieporozumień, a więcej z braku porządnej organizacji została rozwiązana, a pozostałe po niej sikawki i inne narzędzia ogniowe złożono w miejscowym magistracie.

W roku ubiegłym podjęto znowu starania celem wskrzeszenia tej pożytecznej, tak nieodzownej w każdym mieście prowincjonalnym korporacji. Wprawdzie Będzin jest otoczony fabrykami, których większość posiada oddzielnie zorganizowane straże ogniowe, ale względnie duża przestrzeń i zły stan dróg stają na przeszkodzie szybkiemu ich przybyciu i znacznie utrudniają akcję ratunkową; bywały już przykłady, że do pożaru, pomimo dobrych chęci i energii, strażacy nie mogli przybyć wcześniej, niż w pół godziny po otrzymaniu wiadomości, a i ten przeciąg czasu był uważany za stosunkowo niewielki. Podjęto więc starania u władz właściwych i powoli odnowiono część starych narzędzi ogniowych, a następnie przystąpiono właśnie w zeszłą niedzielę do uskutecznienia wyborów do straży ochotniczej. Powołano więc do zarządu na prezydującego p. Wł. Wierzbowskiego, na członków: ks. Plenkiewicza, pp. Cieszkowskiego, Stanisławskiego, Misiórskiego, Nunberga i Riedera; na kandydatów: pp. Rotnera, Królikowskiego i Zaleskiego. Głównym naczelnikiem straży został p. St. Wierzbowski, pomocnikiem jego p. Hapke; naczelnikami oddziałów: pp. Mazur, Zaleski i Stypułkowski. Ich pomocnikami: pp. Jerzykowski, Karczewski i Piechowiec; zarządzającym majątkiem straży mianowano p. Wł. Scharff. Komisję rewizyjną stanowić będą pp.: B. Misiórski Bokicki i Bereska; kandydatami — pp. Wasserman, Osełkowski i Pyrzyk. Do straży ochotniczej zapisało się członków rzeczywistych 106; członków-ochotników 36, członków-ofiarodawców 9.

— **Z Dąbrowy** piszą do „Gaz. Polskiej”: Rozpoczęta jeszcze w r. 1899 budowa nowego kościoła w Dąbrowie postępuje nader wolno z powodu braku funduszy. Dobrowolne składki mogłyby być o parę tysięcy rubli rocznie większe, gdyby inteligencja miejscowa poszła za przykładem robotników i dobrowolnie co miesiąc płaciła pewne odsetki od swoich dochodów. Niestety, pomimo podejmowanych w tym celu ze strony komitetu budowy usiłowań, inteligencja nie bierze materalnego udziału w poparciu tego dzieła, które przecież wszystkich nas obchodzić powinno, jeżeli nie więcej niż robotników, to przynajmniej w równej z nimi mierze. A tymczasem na dalsze prowadzenie robót funduszy brak, a prócz tego z poprzedniego sezonu pozostało 15,000 rb. długu. Co do komitetu, to trzeba przyznać, że czyni wszystko, co leży w jego mocy. Zwłaszcza ks. dziekan Augustynik i p. F. Kwiecień, obecny prezes po ś. p. W. Choroszewskim, oddają się dziełu budowy całą duszą i nie szczędzą trudów.

— **Z Sosnowca.** Z powodu otrzymanego pozwolenia na rozszerzenie kościoła, zbudowanego w 1862 ze składek 2^o/_o od pobieranej pensji urzędników i oficyalistów stacji Sosnowiec kolej warszawsko-wiedeńskiej, dnia 2 marca odbyło się ogólne zebranie członków składających się z 400 osób kolejarzy dla omówienia kwestyi funduszu na ten cel potrzebnego. Przebudowa kościoła obliczona została na zasadzie projektu na sumę 25,000 rb., którą to sumę kolejarze zobowiązali się płacić 2^o/_o od pobieranej pensji w przeciągu lat 8; niezależnie od tego członkowie zobowiązali się płacić i nadal 1^o/_o od pobieranej pensji na utrzymanie księdza i służby kościelnej. Na prezesa wybranym został ks. Muszalewicz — do komitetu pp. Szonert, Gawecki, Antoniewicz,

Czapliński, Kłokocki, Hamerling, Jendrzewski, Jankowski i Ziomek.

— **Na jarmarki i targi** do Brzezin, Jeżowa i Główna przyjeżdża 8-iu Niemców dla zakupu koni dla Anglików do Afryki — jak zapewnia «Goniec Łódzki». Za średniego konia płać od 80—100 rb.; żydzi miejscowi są pośrednikami tego kupna, z czego ciągną niemałe korzyści, naturalnie z włóścian. Zeszłej jesieni włóścianie i dworscy z braku paszy zbywali bydło za bezcen, prawie że za wartość skóry; dziś kupują i płać za sztukę trzy i cztery razy drożej, a jeszcze nie wiosna.

— **Wywóz węgla dąbrowskiego.** Według danych ogłoszonych przez zjazd górników Królestwa Polskiego wywóz węgla z zagłębia dąbrowskiego za rok 1901 wynosił 281,876 wagonów, o 5 proc. mniej, niż w roku poprzednim, w którym wywiezione zostało 296,868 wagonów. Biorąc pod uwagę kierunek wywozu, wypadnie na kolej warszawsko-wiedeńską 226,025 wagonów, na dąbrowiecką zaś 55,851; pierwsza kolej przewiozła w porównaniu z 1900 rokiem o 5 proc., druga o 4 proc., mniej.

Głównymi odbiorcami węgla dąbrowskiego są Warszawa i Łódź. Syreni gród spotrzebował za rok sprawozdawczy 45,740 wagonów, polski zaś Manchester 58,058 wagonów.

Porównawszy te cyfry z rokiem 1900, widzimy, że wywóz do Warszawy wzrósł o 1,575 wagonów, natomiast do Łodzi zmalał o 313 wagonów. Dwa te miasta zabrały 36 proc. wszystkiego węgla, który zagłębie dąbrowskie wysłało kolejami w roku sprawozdawczym.

— **Prezes piotrkowskiego sądu okręgowego** podaje do wiadomości, że członek tegoż sądu, radca stanu, Wiktor Sarosiek mianowany został rejentem przy kancelarii hypotecznej sądu pokoju w m. Łodzi, na miejsce s. p. reagenta Kamockiego.

— **Charakterystyczne.** Do Łodzi przychodzi 500 egzemplarzy niemieckiego pisma «Berliner Tagblt», jak najnieprzyjaźniej usposobionego dla naszego kraju i narodowości.

— **Podziękowanie.** Za nadesłane przez W-go Józefa Grotowskiego reagenta z Rawy na święcone dla dzieci z Ochrony № II rubli dziesięć, składam szanownemu ofiarodawcy, imieniem wychowalców serdeczne «Bóg zapłać».

Opiekunka Ochrony № 2 w Piotrkowie

Helena Strahlerowa.

— **Rachunek** z koncertu urządzonego w dniu 5 Marca r. b. na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum piotrkowskiego.

a) **PRZYCHÓD:**
ze sprzedaży biletów rb. 277 k. 25
za programy rb. 58 k. 25
z bufetu rb. 18 k. 50

Razem rb. 354 k. —

b) **ROZCHÓD:**
wynajęcie sali rb. 20 k. —
urządzenie i udekorowanie sceny rb. 22 k. —
reżyserowi, sufferowi, fryzjerowi rb. 75 k. —
druk biletów, afiszów i programów, oraz rozlepianie afiszów rb. 15 k. —
służba, przeniesienie mebli i drobne wydatki rb. 17 k. 35
podatek na rządowe zakłady dobroczynne rb. 15 k. —

Razem rb. 164 k. 35

c) **ZESTAWIENIE:**

Przychód rb. 354 k. —

Rozchód rb. 164 k. 35

Pozostało rb. 189 k. 65

W imieniu niezamożnej młodzieży składamy niniejszem szczerze i z głębi serca płynące «Bóg zapłać» Szanownym amatorkom i amatorom, p. Ziemińskiemu, który bezinteresownie udzielił teatralnych dekoracji, oraz wszystkim, którzy się na koncert tak licznie zgromadzili.

Komitet.

Najwyższe nagrody, odznaczenia, rangi i zmiany.

— Inspektorowie podatkowi: 6-go rewiru m. Warszawy, radca honorowy, Repniński i 2-go rewiru m. Łodzi, radca dworu, Andrucki, przeniesieni jeden na miejsce drugiego. Mianowani: w powiatowej kasie częstochowskiej poborcą I rzędu — buchalter I rzędu tejsze kasy, Bolesław Nowakowski, a na jego miejsce — buchalter II rzędu kasy będzinńskiej Jan Blagobrazow, a na miejsce tego ostatniego — kancelista kasy łaskiej, Feliks Borowicz.

Z DAŁSZYCH STRON.

— **Z kolei.** Wśród licznej rzeszy pracowników kolejowych mówi «Kur. Sosn.» — znaczny procent zapada na choroby umysłowe. W najwyższym stopniu niehygieniczny tryb życia, denerwująca praca czy to na maszynie, czy w oddziale ruchu, czy telegrafu, ciężkie warunki bytu składają się na to, że po latach stosunkowo niewielu pracowników staje się do pracy niezdolnym i na barki rodziny spada cały ciężar jego utrzymania. Szlachetną więc myśl podjął zarząd kolei Nadwiślańskich, projektując utworzenie specjalnego szpitala dla umysłowo chorych, z którego korzystać będą mogły koleje w Królestwie Polskiem. Wprowadzenie w czyn tak pięknego planu napewno jeszcze każe czekać na siebie, w każdym bądź razie myśl rzucona kiełkować będzie; tymczasem zaś w poszczególnych wypadkach zapadnięcia oficjalisty na chorobę umysłową powinien Zarząd zapewnić mu specjalną opiekę i ratunek.

— **W sprawozdaniu o cudach** pracowni Szczepanika w Wiedniu «Fremdenblatt» pisze co następuje:

«W swej ogromnej pracowni zatrudnia Szczepanik wyłącznie tylko polskich inżynierów. Ci młodzi panowie o twarzach bladych, inteligentnych z ciemnymi zarostami uderzają widzą swą ruchliwością i nerwowością. Wszędzie, gdzie dzisiejsza technika wznosi się na szczyty, widzieć można takie twarze, ten typ. Bo rzeczywiście, gdzie dziś nie pracują polscy inżynierowie! W Azji środkowej, w podziemiach Argentyny, na szczytach Kordyliejów, nawet w Niemczech. Można by powiedzieć, że na ich czele stoi Jan Szczepanik, a hasłem ich «Naprzód, naprzód!»

— **Z Poznania.** Teraźniejsza ludność t. z. wielkiego Poznania, to jest po przyłączeniu do niego gmin podmiejskich wynosi około 117 tys. mieszkańców. Pod względem wyznaniowym składa się ona z 73710 katolików, 37 tys. protestantów i 5990 żydów. W liczbie katolików mieści się około 4 tys. Niemców, pozostała reszta, blisko 70 tysięcy, to polacy z krwi i kości.

Jeśli jednak żywioł żydowski w Poznaniu zmniejsza się stale, to jednak majątkiem swym nie przestaje wywierać znacznego wpływu na sprawę miasta. Na 60 członków rady miejskiej, żydzi rozporządzają 27 głosami, niemcy 22. Polacy 11.

LISTY OD REDAKCYI.

— **Panu F. X. w Radomsku.** Redaktor «Tygodnia» rzekł się jeszcze w początkach Stycznia r. b. udziału w Komisji Rewizyjnej tutejszego Tow. Wzaj. Kredytu, prosząc o wykreślenie go z listy kandydatów na najbliższemu zebraniu wyborczem. Powodem tego jednak jest jedynie zwykłe zwiększanie się jego zajęć obowiązkowych w grudniu i styczniu tj. w tym właśnie czasie, gdy przypadała czynność Komisji Rewizyjnej.

— **Korespondentowi w Nowym Mieście.** Dziękujemy i bardzo prosimy na przyszłość.

Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

— W dniu 6 (19) marca w m. Łodzi przy ul. Staro-Zarzewskiej pod № 65, na sprzedaż 2 cieląt i 1600 białych kaffi, od sumy 220 rb.

— 8 (21) marca w m. Piotrkowie, na placu Maryjskim, w domu Szlamy Bełchatowskiego, na sprzedaż mebli, szafy ogniotrwale i pośpiesznych maszyn drukarskich, od sumy 663 rb.

— 6 (19) marca na Bugaju w gminie Uszczyn, na sprzedaż cegły, od sumy 400 rb.

— 28 marca (10 kwietnia) w sądzie zjazdowym w Częstochowie, na sprzedaż nieruchomości położonych: I) w osadzie Krzepicach pod № 221, od sumy 300 rb., II) w osadzie Mstowie pod № 102, od sumy 500 rb. i niżej, III) w m. Częstochowie przy drodze Kiedrzyńskiej pod № polic. 471, od sumy 500 rb.

— 3 (16) kwietnia w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości położonej w temże mieście przy ul. Płockiej, pop. № 1037—1, od sumy 500 rb.

— 7 (20) marca w urzędzie gminy Żeromin w pow. łódzkim, na sprzedaż 2 1/2 morgi młodego lasu do wyrąbania, od 150 rb.

13 (26) marca na rynku w m. Będzinie, na sprzedaż

powozu, 2 krów, 5 koni i 50 pudów siana, od sumy 720 rb.

— 12 (25) marca w m. Będzinie, w sklepie pod firmą «M. G. Fiszal i Abram Erlich», na sprzedaż towarów kolonialnych od sumy 935 rb.

— 21 marca (3 kwietnia) w urzędzie p-tu będzinńskiego, na 3-letnią dzierżawę mostowego, od sumy 1850 rb. in plus.

Sprawozdanie z handlu nasion.

Toruń 10 marca.

W handlu nasiennym mocne panuje usposobienie.

Bardzo pożądana jest **konieczyna biała** przy dawno niebywałych cenach, i przelot przy cenach dotychczasowych. Także i **konieczyna czerwona** stale się w cenie utrzymuje. **Konieczyna szwedzka**, której dowóz nader szczupły w dobrym pozostaje pokupie. Poszukiwane są też **lubiny** przy wyższych cenach. Zaofiarowanie **seradeli** się zwiększyło. Pokup na **wykę** i **groch** jest wielki. Nasiona traw pozostają bez zmiany.

Placono za koniecznę czerwona franko Aleksandrowo za pud bez kosztów 6,03 do 7,81 rb., za białą 7,54 do 13 rb., za szwedzką do 7,54 rb., za seradela 1,50 rb., za rajgras angielski 3,78 rb., za tymotkę do 4 rb. Przy cenach tych każda choćby największa partya odbiorców znajduje.

Sąd Okręgowy Piotrkowski wyrokiem z dnia

18 Lutego/3 Marca 1902 roku postanowił—

1) upadłość Piotrkowskiego kupca **Teofila Cisharo** ogłosić z cofnięciem dnia upadłości od 8/21 Lutego 1902 roku, 2) majątek upadłego wszędzie, gdzie się okaże, opieczętować 3) osadzić upadłego Cisharo w Warszawskim więzieniu dłużników 4) Sędzią-Komisarzem członka sądu C. O. Jachimowskiego, a Kuratorem p. adw. przys. Zygmunta Wyżnikiewicza. 5) Kopję tego wyroku wywieścić przy wejściu do sądu i wyrok ogłosić. 6) wyrok rygorom natychmiastowej wykonalności opatrzyć

Sędzia Komisarz upadłości Teofila Cisharo niniejszym wzywa wierzycieli upadłego, aby osobiście lub przez pełnomocników stawili się dnia 4/17 Marca 1902 roku o godzinie 12 w południe w kancelarii wydziału do spraw uproszczonych Sądu Okręgowego Piotrkowskiego, celem przedstawienia mu listy potrójnej w stosunku do liczby syndyków tymczasowych, jakiej zamiarowaniu uznają potrzebę. Z tej listy Sąd zamianuje syndyków.

Sędzia Komisarz członek Sądu
C. O. Jachimowski.

CENY ZBOŻ

za korzec wagi Warszawskiej

podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego”.

Z B O Ż A	Łódź		Piotrków
	Ruble i kopiejki.		
Pszenica wyborowa	} 6.01—6.60	}	} 6.00—6.45
„ średnia			
Żyto wyborowe	} 4.10—4.70	}	} 4.00—4.25
„ średnie			
Jęczmień browarny	4.60	}	} 3.80—4.25
„ na kaszę	4.20		
Owies wyborowy	} 3.60—4.00	}	} 3.20—3.60
„ średni			
Groch warzelny	7.50	}	}
„ pastewny	5.00		
Proso	—	}	}
Gryka	4.50		

Rozkład zimowy pociągów na stacji Piotrków

od dnia 15 (28) Października 1901 r.

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 24 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 20 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 15 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 17 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 25 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

O G Ł O S Z E N I A

Bilans Piotrkowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

na d. 1 (14) Stycznia 1902 r.

STAN CZYNNY

STAN BIERNY

	Rub.	k.		Rub.	k.
Gotowizna w kasie	30662	90	Kapitał obrotowy: 10% wnioski członków	72195	—
Papiery % kapitału zapasowego	3162	82	Kapitał zapasowy	3332	18
Ruchomości	1185	03	Kapitały członków na lokacyi z terminem 12-mie- sięcznym	84918	62
Koszta sądowe do zwrotu	87	66	Kapitały członków na lokacyi z terminem 6-mie- sięcznym	1900	—
Wydatki do zwrotu	869	41	Kapitały członków na lokacyi z terminem 3-mie- sięcznym	1200	—
Korespondenci	3419	31	Kapitały nieczłonków na lokacyi z terminem 12-mie- sięcznym	140908	76
Skup weksli, opatrzonych co najmniej 2-ma pod- pisami	288849	03	Kapitały nieczłonków na lokacyi z terminem 6-mie- sięcznym	12180	—
Weksle protestowane	2456	64	Kapitały nieczłonków na lokacyi z terminem 3-mie- sięcznym	4300	—
Pożyczki na zastaw papierów procentowych	29548	—	Wkłady członków na rachunki bieżące	7734	76
Własne papiery procentowe, kupione z funduszu kapitału obrotowego	10980	10	Wkłady nieczłonków na rachunki bieżące	6536	46
Różni dłużnicy	5169	03	Redyskonto weksli w Piotrkowskim Oddziale Banku Państwa i w Banku Handlowym w Warszawie	36163	42
Weksle wysłane do incasa	24860	92	Niewypłacona dywidenda	1250	45
Sumy przechodnie	61	69	Procenta do wypłacenia od kapitałów na lokacyi	6731	93
Marki stemplowe	52	90	Różni wierzyciele	3047	36
Kaucyja w papierach %	1000	—	Udziały b. Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Piotr- kowskich	483	—
Warunkowy rachunek bieżący w Piotrkowskim Od- dziale Banku Państwa	437	85	Sumy przechodnie	745	40
			5% podatek skarbowy	643	77
			Procenta pobrane na rok 1902	5200	33
			Kaucyja Kasyjera	1000	—
			10% wnioski do zwrotu	3315	—
			Fundusz kasy przezorności i pomocy pracujących w Towarzystwie A.	471	31
			Fundusz kasy przezorności i pomocy pracujących w Towarzystwie B.	532	15
			Czysty zysk za rok 1901	8013	39
	402803	29		402803	29

Prócz tego znajduje się: weksli przysłanych do incasa na rb. 9764 k. 39 i depozytów do przechowania na rb. 11010.

Prezes Zarządu **Henryk Rudnicki.**

Członkowie Zarządu

Stanisław Chrzanowski.
Józef Żarski.Buchalter *J. Roziecki.***WAPIENNIKI**

pod firmą

⇒ **Jakubowski i Świącicki** ⇐

w Smotryszewie, pod Noworadomskiem

polecają **wapno** znane ze swej dobroci, **wypalane drzewem.** Zamó-
wienia przyjmują się od dnia 15 marca r. b. (4—2)**PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE „TOPÓR“**

„W. Kozłowski, G. Chochoł, F. Ebert, A. Sławeta”

wykonują wszelkie roboty budowlane i drogowe z włas-
nych lub powierzonych materiałów.Biuro przedsiębiorstwa w Częstochowie, ul. Kra-
kowska № 40. (6—5)**KLUCZ**misterny zostawiony d. 6 czy 7 b. m. na
poczcie jest do odebrania w Redakcyi
«Tygodnia», za zwrotem kosztów niniejsze-
go ogłoszenia. (2—1)**Narybek Karpi**sprzedaje **Dominium Wola Błędowa**
p. Główno. (4—1)**Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska**podaje do wiadomości publicznej, że w dniu **13 (26) Czerwca**
1902 r. o godzinie 11 rano na stacyi **Sosnowiec** odbędzie
się **sprzedaż przez licytację publiczną** nieodebranych
przez okaziciela duplikatu frachtowego 165 worków pszennych
otrąb, wagi 750 pudów, przybyłych od Rabinowicza za frach-
tem Korsuń-Sosnowiec W. W. za № 805. (3—3)**Osoba dobrze szyjąca**
krawiecczyznęprzyjmuje robotę do siebie i w domach
prywatnych. Adres: **Ulica Kaliska dom**
Müllera; wiadomość u stróża. (1—1)**Sklep mydlarski**do odstąpienia w każdym czasie
lub od 1 Lipca r. b. z powodu choroby
i zmiany interesu. Firma istnieje od lat
20 w domu Towarzystwa Lekarskiego przy
Starym Rynku w Piotrkowie. (3—2)**Dwa pokoje**
z przedpokojemwprost domu Spana do wynaje-
cia od Ś-go Jana.—Wiadomość
w Redakcyi. (3—1)

Jest do sprzedania

Fotel na kołachdo użytku w pokoju i na ulicy dla cho-
rych osób. Wiadomość w redakcyi «Ty-
godnia». (2—1)

W składzie materiałów piśmiennych
przy Drukarni
„Tygodnia”

znaleźć można, po cenach przystępnych.

Papier kancelaryjny w 50 gatunkach,

Papier rejestrowy w 25 gatunkach,

Papier listowy w różnych wielkościach, gładki i linijowany.

Papier listowy fantazyjny w pudełkach,

Papier okładkowy,

Papier pakowy i obwolut.,

zwykły i czerpany,

Koperty wszelkiego rodzaju i wielkości, biurowe, handlowe i zwykłe, listowe i biletowe,

Kalka angielska,

Stalówki na pudełka, najpowszechniej używane,

Atrament wyborowy, w flaszeczkach i butelkach, krajowy i zagraniczny, zwykły i kopioowy,

Pudełka tuszowe, wieczne—bez potrzeby dolewania tuszu

Linije zwykłe, hebanowe—i metalowe gięte, z bibulastymi ochraniaczami,

Bilety wizytowe, fason zwykły i amerykański—brystol wyborowy,

Bilety wizytowe fantazyjne oraz kwadratowe,

Sekretniki gładkie i linijowane w dużym doborze,

Karty do korespondencji,

Passe partout—papier listowy łącznie z kopertą,

Notesy,

Suszki marmurowe i drewniane,

Bloki gładkie i kratkowane, różnej wielkości i fasonu,

Pluskiewki i Spinki do papieru,

Ołówki czarne b. tanie,

Ołówki kolorowe,

Ołówki mechaniczne i do karnet.,

Ochraniacze do ołówek,

Gumy w drzewie, zwykłe,

Gumy wyborowe bez drzewa, Hartmuta (z Czech),

Obsadki po rozmaitych cenach,

Lak Leszczyńskiego i Kadishona,

Guma arabska w flakonach,

Kałamarze marmurowe i szklane

Nici do szycia ksiąg,

Jedwab trójkolorowy,

Kopijaly z wszelkimi przyborami,

Segregatory do listów i faktur,

Scyzoryki, Nożyce do papieru,

Kalendarze po niższej cenie tabliczkowe i do żdzierania,

Gotowe Wszelkie Księgi i Druki: dla Duchowieństwa, Obywateli Ziemi, dla Sędziów Gminnych, Wójtów Gmin, Geometrów, etc.

Kwitaryjusz,

Zaproszenia i Zawiadom.

Blankiety, Karty firmowe,

rachunki, ogłoszenia, listy otwarte na zwykłym i biletowym brystolu, etc.

Skład Apteczny Józefa Żarskiego w Piotrkowie

Rynek, dom własny,

zaopatrzone jak od lat 20 tak i na tegoroczny sezon wiosenny w **Nasiona pastewne, warzywa, Nawozy sztuczne** i takowe jak również i inne **Towary** w zakresie składu wchodzące poleca (12—3)
po cenach umiarkowanych.

Nowy Tattersall, Trebacka № 11

potrzebuje

500 koni

Zapręgowych i wierzchowych z których 300 lżejszych, 200 cięższych bez różnicy płci, w wieku od lat 4, do 7, wzrostu 2 $\frac{1}{2}$ do 5 werszków (bez podków) w cenie od rb. 150 do 500 za sztukę, zdrowych, bez wad, z dobrą budową i dobrymi ruchami. Powołując się na odezwe Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu z d. 26 Lutego r. b. współwłaściciele Nowego Tattersallu (Warszawa, Trebacka 11) mają honor zawiadomić W. Panów hodowców, że zakup koni skutecznie będą w miejscowościach i terminach następujących:

Gub. Kaliska, Kalisz, Wtorek 18 Marca, Plac jarmarczny.

Gub. Warszawska, Kutno, Czwartek 20 Marca, Hotel Polski.

Gub. Warszawska, Włocławek, Piątek 21 Marca, Hotel Polski.

Gub. Płocka, Płock, Wtorek 25 Marca, Hotel Warszawski.

Gub. Piotrkowska, Piotrków, Czwartek 3 Kwietnia, Hotel Litewski.

Gub. Kielecka, Kielce, Wtorek 8 Kwietnia, Hotel Bristol.

Gub. Lubelska, Lublin, Środa 9 Kwietnia, Hotel Victoria.

Gub. Łomżyńska, Ostrołęka, Poniedziałek 14 Kwietnia, Hotel Rogojskiego.

Gub. Siedlecka, Siedlce, Środa 16 Kwietnia, Hotel Victoria.

Uprasza się o dostarczanie koni na godz. 10 rano i łaskawe powiadomienie sąsiednich hodowców. (W. B. O. № 1335) (1—1)



LINOLEUM rolowe
LINOLEUM chodniki
LINOLEUM dywany

poleca

JULIJAN MEISEL

Senatorska 22, telefonu 964

Warszawa: Nalewki 16, „ 965

Łódź Piotrkowska 49, „ 60.

Wyłączny Przedstawiciel

Towarzystwa „Prowodnik”.

(W. B. O. 1195)

(7—2)

REPREZENTANT

do interesu natury finansowej, posiadający obszerne stosunki i poważne stanowisko, potrzebny jest w Piotrkowie i miastach powiatowych. Oferty z opisaniem życia i powołaniem się na poważne referencje przyjmuje **Biuro Ogłoszeń Ungra** Wierzbowa 8 w Warszawie, pod literami J. R. Oferty bezimiennie uwzględniane nie będą. (W. B. O. 1319) (3—1)

Dla pp. Amatorów fotografii
poleca **Aparaty i wszelkie przybory**
MAGAZYN OPTYCZNY I GALANTERYJNY
L. SOCZEK. (3—1)

Nauczycielka

gimnazistka potrzebna na wieś do przygotowania dwóch panienek do II klasy gimnazjum.—Wiadomość w redakcyi «Tygodnia». (4—2)



Vin St.-Raphaël

Najlepszy przyjaciel
żołądka.

PRZEPYSZNE W SMAKU.

ze wszystkich znanych win, jest ono najwięcej wzmacniające, posilne i toniczne.

Compagnie du Vin
St.-Raphaël. Valence,
Drôme France. (10—2)

Hurtowy Skład
części maszyn do szycia
F. GOLDMAN

Warszawa (6—3)

Nowolipie № 4.

Cenniki na żądanie franco.

Wypychanie ptaków,
oraz wszelkich zwierząt
przyjmuje

GODLEWSKI

dom Krügera — Krakowskie-Przedmieście,
tamże reparacja maszyn do szycia. (3—3)

Fortepian

do wynajęcia lub do sprzedania!

→ Cena bardzo niska. ←

Wiadomość w Redakcyi. (6—3)

Zarybek Karpi

posiada do sprzedania—Bełdów pod Łodzią, poczta Aleksandrów Łęczycki.

Sprzedż rozpoczyna się od 1 Kwietnia. (6—4)

Zatwierdzone przez J.W. Ministra
Spraw Wewnętrznych i kancejonowane
pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefonu № 416. — Kantor otwarty od 9-ej rano do 10 wieczór.

Las Zieleń

st. Koluski

ma do pozbycia

Flance I-roczej sosny dobrze
wzrosłej. (3—3)

Spotkanie było fatalne i w najwyższym stopniu szkodliwe dla moich interesów. Nie udało mi się wcale tem, że Walburg będzie milczał; owszem przeciwnie, konany byłem, że wyciągnie z tego faktu wszystkie możliwe korzyści, by mnie zaszkodzić. Zły, rozdrażniony, niezadowolony z siebie i z Indzi, wróciłem do domu, na plebanję. Na zapytania proboszcza, nie chciałem odpowiadać. — Wszystko rzucę, — rzekłem — dość już mam tego, dość już nadużyłem twej dobroci księżo proboszczu. Niech mię tylko uwolnią, uciekam ztąd natychmiast. Gdy mi powiadał o warunkach Meyera, ksiądz, az za głowę się złapał i mówił: — No, kiedy tak, to istocie nie masz tu co robić mój konsylijarzu. Mam ja wprawdzie parę tyśięcy rubli oszczędności na czarną godzinę i jeżeli chcesz, to ci dam. — Dziękuję ci mój księżo, serdecznie dziękuję, ale cóż mi twoje dwa tyśięce pomagają? Niema rady, wyjeżdżam i niech Walburg trzymuje, wszystko mi już teraz jedno. Takem mówił, ale w gruncie rzeczy byłem wściekły, że w walce z tym człowiekiem stamowozostatem pokonany i gdybym był miał w ów wieczór choć najsiabszą nadzieję zwycięstwa, byłbym postanowił nie iść. Ale nie miałem tej nadziei, a to, co się miało stać w blizkiej przyszłości, było dla mnie zakryte. Nazajutrz około godziny 10 rano zjawił się Jerm z „bumaga“, w której siedzia śledczy zawiada-

— 227 —

— To od Pauliny! schowaj pan, schowaj... albo nie, co ja też mówię, mój Boże... przeczytaj pan zaraz!... ach nie... nie teraz, ksiądz nadejdzie... Boże! ja nie wiem sama co mówię...

— Uspokój się pani, rzekłem, i racz mi odpowiedzieć, czy mam zaraz to odczytać? Czy rzecz jest bardzo pilna?

— Tak! tak! szeptała drząc i oglądając się ciągle, ale na miłość Boską niech nikt nie zobaczy.

— Bądź pani pewną, że nikt nie będzie widział. A! otóż i proboszcz.

Wbiegł a za nim niesli nakrycie. Szczęściem tak był zajęty obowiązkami gospodarza, że nie spostrzegł pomieszenia Baumowej. Stała ona, ciągle czerwona jak piwonija, niespokojnie mię śledząc wzrokiem, w swym kapeluszu na głowie, na środku pokoju.

— Ale czemuż jejmość nie siadasz? nie róbże pani ceremonii! Zjedz z nami obiad. Konsylijarzu, a ty gdzie uciekasz? Rosół już niosą.

— Wróć natychniast! — zawołałem wymykając się do drugiego pokoju.

Tu roztworzyłem liścik małeńki, różowy, pachnący mocno fioletkami, na którym te słowa tylko stały:

„Jeżeli pan Ollerton chce się pomścić, znajdzie dziś o godzinie 6 wieczorem w lesie, około Czarnego stawu rękę, która mu broń do zemsty poda. Proszę list ten spalić”.

— 230 —

— Ach, to pan Ollerton sobie podrożuje! Przeszam, myślałem, że to proboszcz. To rzekłszy wyprostował się, spał konia i nim zdołałem przyjść do siebie, już był daleko. Słyszałem, jak gwał wyciągniętym klusem ku folwarkowi Paulinie i, jak woda w kałużach i błoto przyskalo do-

derkim usmiechem na twarzy: — Ach, to pan Ollerton sobie podrożuje! Przeszam, myślałem, że to proboszcz. To rzekłszy wyprostował się, spał konia i nim zdołałem przyjść do siebie, już był daleko. Słyszałem, jak gwał wyciągniętym klusem ku folwarkowi Paulinie i, jak woda w kałużach i błoto przyskalo do-

I choć dzień był chłodny i wietrzny, w kozobryku zrobiło mi się tak duszno i gorąco, że zjadł z głowy kapelusza kłuski i wielkimi skrzykami i dla zaciernięcia powietrza wychyliłem się nieco. Nagle zdało mi się, że słyszę charakterystyczne klapanie kopyt konskich po błocie. Ktoś jechał szybko naprzeciwko nas. Instynktownie cofnąłem się w głąb powozu i nadstawiałem uszu. Jeździec zbliżał się coraz bardziej i wtem, tuż przy kozobryku się zatrzymał i w tej chwili ujrzałem pochylając się ku mnie twarz Walburga. Obrzucił mnie bystro swym czarnym, namiętym, gorącym wzrokiem i rzekł z szy-

— 226 —

W tej chwili pani Paulina jeszcze raz odwróciła się od okna i przerażona oczyma patrzyła na męża. On na nią nie zważał i mówił:

— Dasz mi dwadzieścia tyśięcy rubli gotówką, kupisz mi ten psi folwark za dziesięć tyśięcy rubli, pojedziesz mną do granicy pruskiej i tam dostaniesz dowody. Żebyś zaś nie chciał mnie ścigać i wiedzieć gdzie ja jadę, nie będziesz miał ze sobą pasportu zagranicznego. Jeszcze jedno. Jeżeli chcesz to wszystko spełnić, to nie wolno ci ruszyć się ztąd, dopóki nie zapłacisz wszystkiego. Oto moje warunki. Jak chcesz panie Ollerton! A teraz do widzenia. Jutro dasz mi znać, czy się zgadzasz. Napiszesz list temi słowami: dobrze — za dwa, trzy, cztery, za wiele chcesz tygodni. Nic więcej. Do widzenia. Jedź pan sobie teraz.

Zagłębił się w fotel, przymknął oczy na chwilę, potem podniósł się i rzekł:

— Paulino! ja idę do łóżka.

I nim żona zdołała doń podejść, wstał i szukając swym kijem, stękając, powlókł się do drzwi. Tu zatrzymał się, obrócił i rzekł:

— Czego tu pan chcesz jeszcze? do widzenia... szczęśliwej drogi. He! he! he! Paulino chodź za mną.

Przeszła koło mnie majestatyczna i poważna, rzuciła na mnie swym poetycznym wzrokiem, błada i smutna, i oboje znikli za drzwiami. Słyszałem jeszcze jakiś czas stuk łaski Meyera, potem wszystko

Z rozpaczliwym uczuciem smutku i przygnębienia wracałem po bytności u Meyerów do Żeleźnicy. Rozmowa ta, na którą tak wiele liczyłem, która miała mi ostatecznie otworzyć wszystkie tajemnice, oczajęce moją kolebkę, spełzała na niczem. Tak, na niczem! trzeba to sobie szczerze i otwarcie powiedzieć. Cóż mi z tego, że nabyłem przekonania, iż w kursie Interkiej w Piotrkowie, odegramo przed moją biedną matką niecną komedję ślubu, że ślub ten prawdziwie podobnie dawał Meyer, cóż mi z tego, kiedy na to wszystko nie miałem żadnych dowodów i dostac ich nie mogłem, chyba za cenę trzydziestu tysięcy rubli. Wracałem znów przez las, po owej drodze fatalnej, coraz bardziej pod wpływem niestannego deszczu rozmiękczającej się, tłukąc się niehłostawie o korzenie i rzucane na poprzek belki, gdy w wąskim porcie rozmyślać nad tem, czyby ostatecznie nie udało mi się zebrać jakim sposobem owych trzydziestu tysięcy? Im bardziej jednak rozmyślałem nad tem, tem rzecz oczywiste wydawała mi się coraz mniej możliwą. Cały mój majątek, to jest dom, gdybym sprzedał i gdybym znalazł na niego tak prędko kup-

IXX

ucichło. Na razie nie mogłem zebrać myśli, tak mię to wszystko oszołomiło; jedno tylko wiedziałem, że nie mam tu co robić. Wziąłem kapelus i zatacając się jak pijany, wyszedłem na dwór, na powietrze szare, mętne, chłodne, przesiąknięte wilgocią.

— 224 —

— 229 —

— Dobrze! dobrze! Bóg zapłać, ale na obiadek musisz jeźmość zostac. Zaraz podadzą nakrycie. I nie czekając na odpowiedź, pobiegł sam po to nakrycie. Ledwie wyszedł, Baumowa, obejrzała się czy drzwi za sobą zamknął, zarumieniona jak wiśnia, podbiegła do mnie i oddając mi małą karteczkę, rzekła szybko, ogładając się dokoła trwożliwie i chwytając gwałtownie pierściami powietrze:

— To na odbudowanie zakrytych, proszę przyjąć.

— Ja już po obiedzie i tylko na chwilę wpadłam. Chciałam księdzu proboszczowi wręczyć ofiarę na odbudowanie zakrytych.

— Ale cóż znówu, moja mości dobrodziejko! zwołał ksiądz, cóż znówu? zjiesz z nami obiadek.

— Ale cóż znówu, moja mości dobrodziejko! z tymczasem po cmentarzu.

— Ach, jakże źle traktam! u księdza proboszcza obiad! Ale to ja się zatrzymam; pójdę się przebrać w przegrzane.

— Istotnie i ja miałem takie przekonanie i jakas otucha we mnie wstąpiła.

— Istotnie i ja miałem takie przekonanie i jakas otucha we mnie wstąpiła.

— 228 —

niał mię, że jestem wolny, i że mogę udać się gdzie zechcę. Nakoniec moja niewola przerwała się; miałem znów swobodę ruchów. Jefrem opowiadał, że „bumaga“ przyszła od wójta z Paradyzu i potwierdziła w zupełności moje alibi. Wobec tego, nic nie pozostawało sędziemu, jak uwolnić mię zupełnie i ze śledztwa wypuścić.

Ucieszyłem się tem niezmiernie i postanowiłem zaraz wyjechać z powrotem do Kielc, a ztamąd po uzyskaniu pasportu do Anglii. Ksiądz jednak zatrzymał mię koniecznie na obiedzie. Nie chcąc robić przykrości zacnemu proboszczowi, zostałem—i to kilkugodzinne zatrzymanie się miało mię rzucić w nowe nieprzewidziane przygody. Nie powiem, bym zamiar wyjazdu z Żeleźnicy bez dopięcia mego celu, oraz myśl porzucenia na teraz mych poszukiwań, witał z radością. Smutno mi było, że cień mojej matki nie zostaje pomszczony; krew mi uderzała do głowy na myśl tryumfu Walburga. Ale trudno, mówiłem sobie—trzeba ten twardy orzech zgryść i pomstę zachować na lepsze czasy. Nie przypuszczałem przecież, że ta pomsta jest już tak blizką!

Przed samym obiadem, w chwili gdy ksiądz dobywszy z szafki butelkę ze starką, nalewał kielierek złocistego płynu, zaturkotało przed oknami i ku wielkiemu naszemu zdziwieniu, zajęchała przed ganek pani Baumowa.

— A to co?—zawołał ksiądz, patrząc przez okno,—wczoraj była i znów dziś jest! Coś się musiało

— 225 —

ca, mógł wynosić dziesięć, dwanaście, w najlepszym razie piętnaście tysięcy rubli. Zkądże wziąć drugich piętnastu tysięcy? Miałem wprawdzie dość liczne stosunki, nawet wśród ludzi bardzo bogatych, ale za nic w świecie nie byłbym od nich pożyczal pieniędzy, których może nigdy nie mógłbym oddać. Wprawdzie angielska sukcesyja—jeżeli istotnie jest tak poważną, jak o niej mówią—mogłaby mię z kłopotu wyprowadzić, ale czy ją w istocie odziedziczę, czy ona nie jest kaczka dziennikarską?

Bądź co bądź, wśród tej nużającej drogi, przy monotonnym plusku deszczu, począłem znów rozmyślać nad moją sukcesyją. Dlaczego ja nie pojechałem dotychczas do Anglii? czemu ja tu czas tracę i narażam się na tysiące przykrości i niebezpieczeństw? Wszak punktem mego wyjścia była owa sukcesyja, a ja powoli punkt ten straciłem z oczu i ścigać począłem różne mary i widma? Na co to wszystko, na co mi pomsta nad Walburgiem? o co pomsta? czy o tę matkę moją, która tak szybko zapomniała swego ukochanego męża, która swojego dziecka jedyne nigdy nie widziała? Cóż, że wykryję wszystkie intrygi i niecnoty Walburga? czy mi to jaką korzyść przyniesie? czy owszem, nie będzie powodem krzyżującego skandalu, który cień rzuci na me nazwisko i imię? Czyż nie lepiej to wszystko rzucić, zwłaszcza wobec niemożności dalszego prowadzenia tej sprawy, a natomiast pojechać do Anglii i windykować swe niezaprzeczone prawa.

Mam wszystkie potrzebne mi dokumenty, mam